LOKALNIE · OPINIA

DLACZEGO NIE ZASZCZEPIĘ SIĘ NA COVID-19

Michał Wawer · 7 lutego 2021



Od kilku tygodni trwa rządowa akcja szczepienia Polaków przeciwko COVID-19. Przebieg samej operacji jest raczej ślamazarny – przy utrzymaniu dotychczasowego średniego tempa szczepienie osiągnięcie deklarowanego przez rząd celu zaszczepienia wszystkich Polaków zajęłoby jakieś... 4-5 lat. Słabo zorganizowanej akcji medycznej towarzyszy jednak niezwykle intensywna akcja propagandowa, której głównym przesłaniem jest toporny szantaż emocjonalny: „nie szczepisz się = zabijasz ludzi".

> Pomimo ogromnej presji medialnej nadal aż 1/3 polskiego społeczeństwa deklaruje, że nie zamierza się zaszczepić. Przytłaczająca większość tej grupy to nie wyznawcy teorii spiskowych ani zdeklarowani antyszczepionkowcy. To normalni ludzie, w wielu wypadkach starannie pilnujący kalendarza szczepień. Tym razem jednak zdecydowali, że do szczepionki na COVID nie mają zaufania. I trzeba jasno powiedzieć – ten brak zaufania nie jest bezpodstawny.

Od wielu miesięcy systematycznie śledzę i komentuję pojawiające się informacje dotyczące szczepionek na COVID – oficjalne komunikaty i ulotki producentów, statystyki państwowych urzędów, wyniki badań.

Z tych źródeł wyłania się stan faktyczny odległy od oficjalnej linii propagowanej przez rząd i tzw. „środowisko naukowe". Znaków zapytania wokół kluczowych kwestii dotyczących szczepionek na COVID są w dalszym ciągu dziesiątki. W tym tekście postaram się odnieść do przynajmniej części niedomówień, półprawd i otwartych kłamstw, które propagatorzy masowych szczepień (działający w dobrej lub w złej wierze) powtarzają Polakom każdego dnia.

1. Czy szczepionki na COVID są rzetelnie przebadane i dają gwarancję bezpieczeństwa?

Prosta odpowiedź brzmi: niestety nie. Wszystkie szczepionki przeszły oczywiście „wszystkie trzy etapy badań klinicznych" (rytualna formułka obrońców szczepionek), ale nie oznacza to jeszcze, że badania były rzeczywiście kompletne i wszechstronne.

Standardowe badania nad nowymi szczepionkami trwają około dziesięciu lat. Tego czasu po prostu nie da się skrócić do zaledwie kilku miesięcy bez uszczerbku na jakości prowadzonych badań. Zwyczajnie niemożliwe jest na przykład ograniczenie czasu niezbędnego do dokonania kilkuletniej obserwacji osób poddanych badaniom klinicznym w celu wykrycia długoterminowych skutków ubocznych szczepionki.

W wypadku szczepionek na COVID tę kilkuletnią obserwację po prostu... pominięto. Przykładowo Pfizer (producent pierwszej i jak dotąd najszerzej stosowanej szczepionki) otwarcie przyznaje w ulotce swojej szczepionki, że dwuletnia obserwacja uczestników badań klinicznych została dopiero ROZPOCZĘTA w grudniu 2020 – czyli jednocześnie z dopuszczeniem szczepionki do obrotu. Fałszem jest więc twierdzenie, że badania nad szczepionką zostały w pełni ukończone przed rozpoczęciem masowych szczepień. Te badania nadal trwają, a producenci szczepionek do tej pory nie udowodnili w naukowy, empiryczny sposób braku zagrożenia długoterminowymi skutkami ubocznymi.

To jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Nie ma żadnych zakończonych badań nad interakcjami szczepionek z innymi produktami leczniczymi, badań nad wpływem szczepionek na płodność, badań nad zagrożeniami w grupach najbardziej narażonych (np. osoby najstarsze) ... Tę listę można ciągnąć w nieskończoność.

Już pierwsze tygodnie szczepień dostarczyły tylu nowych danych, że rządy i producenci zaczęli po cichu zmieniać wytyczne. Zaczął się między innymi (po serii zgonów zaszczepionych seniorów) proces odchodzenia od masowego szczepienia najstarszych pacjentów. W Norwegii na przykład wydano oficjalne zalecenie o „szczególnej ostrożności" w stosowaniu szczepionki Pfizera u najstarszych. Z kolei w Unii Europejskiej nowa szczepionka (AstraZeneca) nie została w ogóle dopuszczona do stosowania u osób po 65. roku życia. Oficjalnym powodem jest brak odpowiednich badań i można by to traktować jako przejaw odpowiedzialności Europejskiej Agencji Leków – problem jednak w tym, że takich badań brakuje nie tylko dla tej najnowszej szczepionki, ale w ogóle dla wszystkich. A warto przypomnieć, że w Polsce obecnie szczepi się głównie seniorów.

Warto także brać pod uwagę doświadczenia historyczne. Poprzedni przypadek „przyspieszania" badań nad szczepionkami miał miejsce w 2009 roku – przy pracach nad szczepionką na „świńską grypę" A/H1N1. Już w trakcie masowego stosowania tej szczepionki w całej Unii okazało się, że powoduje ona narkolepsję u dzieci, czego nie wykryły zbyt pospieszne badania. Szczepionkę wycofano z produkcji, a ofiarom przez lata wypłacano odszkodowania.

Fakty są takie, że producenci szczepionek na COVID działają pod ogromną presją polityczną, medialną i

finansową. Każdy dodatkowy miesiąc prowadzenia sprzedaży szczepionki to zyski liczone w miliardach. Wypuszczenie na rynek słabo przebadanych produktów może być dla korporacji farmaceutycznych po prostu ryzykiem wartym podjęcia. Klientami tych korporacji są z kolei nie dający sobie rady z epidemią premierzy i ministrowie, obciążeni polityczną odpowiedzialnością za wprowadzenie wydłużanego w nieskończoność, a mało skutecznego lockdownu. Szybka i masowa akcja szczepień to dla wielu europejskich rządów ostatnia szansa na polityczne przetrwanie – więc premierzy również mogą być gotowi podjąć ryzyko aplikowania swoim obywatelom nieprzebadanych preparatów. Obie strony transakcji czerpią z tego indywidualne korzyści – a ryzyko nieznanych skutków ubocznych ponoszą zaszczepieni obywatele.

CZYTAJ TAKŻE: Dlaczego zaszczepię się w pierwszym możliwym terminie

2. Czy szczepionki genetyczne są rzeczywiście równie bezpieczne, co szczepionki tradycyjne?

> O szczepionkach genetycznych trzeba wiedzieć jedną, podstawową rzecz – że jest to zupełnie nowa technologia, która nigdy wcześniej nie była dopuszczona do stosowania na ludziach. Sam ten fakt powinien nas skłaniać do bardzo ostrożnego podejścia. Jeżeli ryzykowne jest dopuszczanie do obrotu tradycyjnych szczepionek po zaledwie kilkumiesięcznych badaniach – to podwójnie ryzykowne jest dopuszczanie preparatów przygotowanych w oparciu o zupełnie nową, eksperymentalną technologię.

Nie chciałbym być tutaj źle zrozumiany. Nie sprzeciwiam się rozwijaniu technologii szczepionek genetycznych, a wręcz jestem gorącym zwolennikiem dalszych badań. Ta technologia jest bardzo obiecująca i pewnego dnia może okazać się receptą na choroby wirusowe, których nie da się zwalczyć tradycyjnymi szczepionkami. Może to być kolejny wielki przełom medyczny, na miarę antybiotyków czy tradycyjnych szczepionek.

Ale na dzień dzisiejszy, po zaledwie kilkumiesięcznych badaniach klinicznych, po prostu nie możemy mieć pewności, że szczepionki Pfizera czy Moderny za kilka lat nie spowodowują w organizmach osób zaszczepionych chorób gorszych niż COVID. Żeby mieć taką pewność, potrzebne są empiryczne badania trwające przez lata (jeśli nie wręcz przez dekady).

3. Czy szczepionki na COVID zatrzymają rozprzestrzenianie się wirusa?

Uczciwa odpowiedź brzmi: nie wiemy. Przyczyna jest bardzo prosta – otóż w dotychczasowych badaniach nie ustalono, czy osoby zaszczepione mogą w dalszym ciągu roznosić koronawirusa, czy nie.

Jeżeli okaże się, że szczepionki nie powstrzymują tzw. transmisji wirusa, to szczepiąc się będę chronił przed zachorowaniem na COVID tylko samego siebie (w każdym razie do pewnego stopnia – patrz następne pytanie). W dalszym ciągu będę jednak mógł roznosić wirusa, a więc w żaden sposób nie podniosę bezpieczeństwa innych osób. Cała rządowa propaganda spod znaku „zrób to dla innych" w tym momencie upada.

Na dzień dzisiejszy znacznie pewniejszym sposobem budowania „bariery ochronnej" wokół osób najbardziej narażonych jest po prostu... przechorowanie COVID-u przez jak najwięcej osób młodych i zdro-

wych. Doświadczenia ostatniego roku jednoznacznie potwierdzają, że ozdrowieńcy nie przenoszą koronawirusa (choć według co najmniej jednych badań tu również niestety zdarzają się pechowe wyjątki). Ta metoda zwalczania epidemii ma też swoje oczywiste słabe strony – ale jak dotąd nikt nie wymyślił nic lepszego. Nie chcę w tym artykule rozwijać kolejnego ogromnego tematu, natomiast zainteresowanych tą sprawą zachęcam do poszukania informacji o odporności populacyjnej oraz o modelu stworzonym przez polskiego matematyka Krzysztofa Szczawińskiego.

4. Jak skutecznie szczepionki na COVID chronią mnie przed zachorowaniem?

Jednym z ulubionych zajęć dziennikarzy w ostatnich tygodniach stało się porównywanie wskaźnika skuteczności szczepionek różnych producentów – „ta ma 90%, ta 85%, a ta tylko 60%". Żeby właściwie ocenić ten „konkurs na najlepszą szczepionkę", warto wiedzieć, że ta „skuteczność" dotyczy tylko okresu 2-3 miesięcy po szczepieniu drugą dawką (bo tylko taki okres był badany).

Jaka jest skuteczność szczepionek poszczególnych producentów w okresie pół roku / roku / trzech lat? Nie wiemy. Nikt tego jak dotąd nie zbadał. Nie jesteśmy więc w stanie wykluczyć, że w lipcu tego roku rzecznik prasowy Pfizera ze smutną miną ogłosi, że po pół roku od szczepienia odporność zanika i wszyscy już zaszczepieni muszą ustawić się w kolejce po raz kolejny.

Zakończenie

Jak widać, lista rzeczy, których o szczepionkach na COVID nie wiemy, jest znacznie dłuższa od listy rzeczy, które wiemy. Sposób działania, bezpieczeństwo, skuteczność, okres ochrony – w każdej z tych kwestii znaki zapytania można mnożyć. Szczepionki dają oczywiście pewne nadzieje i być może rządowy entuzjazm z biegiem czasu okaże się do pewnego stopnia uzasadniony. Ale niestety równie prawdopodobne jest, że w kolejnych miesiącach ujawnią się poważne problemy ze szczepionkami – i oby były to np. problemy z niską trwałością ochrony, a nie jakieś katastrofalne długoterminowe skutki uboczne. Zupełnie możliwe są także warianty mieszane, w których jedne szczepionki potwierdzą swoją użyteczność, a inne okażą się fatalnymi błędami.

> Trzeba pamiętać, że naukowcy nie przynoszą nam prawdy objawionej. Są ludźmi i popełniają błędy – a kiedy działają jako globalna zbiorowość (tzw. „środowisko naukowe"), obdarzona autorytetem i władzą, to popełniają czasami błędy katastrofalne. Benzyna ołowiowa, DDT, freon – to tylko kilka przykładów wynalazków, które były gorąco polecane przez „środowisko naukowe" i masowo używane przez dziesiątki lat, i które wskutek tego wywołały ogromne spustoszenie w środowisku naturalnym i w ludzkich organizmach.

Nie powinno nas to prowadzić do odrzucenia nauki jako takiej ani technologii wartościowych i pożytecznych. Jako gatunek ludzki powinniśmy się jednak już nauczyć zdrowego sceptycyzmu wobec nowych wynalazków. Nie jest żadnym grzechem oczekiwanie od środowiska naukowego, że dostarczy nam rzeczywistej wiedzy i gwarancji bezpieczeństwa, zanim zakrzykniemy „hurra" i ochoczo pozwolimy prowadzić eksperymentalne terapie na milionach ludzi.

Nie wykluczam wcale, że w przyszłości zmienię zdanie co do szczepionek na COVID. Jeżeli pojawią się po-

głębione badania oraz rzeczywiste gwarancje bezpieczeństwa i skuteczności. Ale na dzień dzisiejszy ryzyko związane ze szczepieniem jest znacząco większe niż korzyści (te indywidualne i te wspólnotowe) wynikające z zaszczepienia.

W ostatnich tygodniach część środowiska narodowego zaczęła oskarżać osoby niezamierzające się szczepić o postawę „antywspólnotową", „liberalną", lub po prostu „niemoralną". Niewątpliwie da się znaleźć przykłady osób działających z niskich pobudek. Wielu Polaków odmawia jednak szczepienia właśnie z troski o swoją wspólnotę narodową. Wspólnotę, która nie otrzymała żadnej gwarancji, że szczepionki są bezpieczne, że są skuteczne, ani że faktycznie zatrzymają epidemię. Wspólnotę, którą rządząca pseudoprawica wystawia właśnie na ogromne ryzyko – tylko po to, żeby ratować własne stołki.

Rząd i „środowisko naukowe" proponują nam eksperymentalną substancję o nieznanych długoterminowych skutkach ubocznych i nieznanym okresie działania, nie mając przy tym pewności, czy faktycznie przyczyni się to do pokonania epidemii. Popieranie masowego szczepienia Polaków jest w tej sytuacji wbrew interesowi narodowemu.

Fot. pexels.com

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/dlaczego-nie-zaszczepie-sie-na-covid-19/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć